



Biblioteka poleca – coś do czytania, coś do oglądania

Moją pierwszą propozycją jest skorzystanie ze strony internetowej.

<https://www.bajkowisko.pl/>, która poleca dla dzieci (i nie tylko) bajki do słuchania. Za sprawą wyjątkowych ilustracji i cudownych głosów lektorów zostaniecie przeniesieni w świat fantazji i literatury. Bajki, które zaproponowałam znajdują się na tej stronie.



Jeśli macie ochotę do zapoznania się z bogatszą ofertą możecie skorzystać ze strony <https://www.youtube.com/channel/UCfNFD9kA84WtfckM007ftUg>. Jest to największa biblioteka słuchowisk dla każdego dziecka. Bajki dla dziewczynek i chłopców w każdym wieku, o przygodach różnych bohaterów, popularne i tradycyjne w nowej odsłonie. Poniżej jeszcze kilka propozycji:



Polecam również stronę <https://basn.pl/bajki/do-czytania.php> na której znajdziecie wiele pozycji do przeczytania. Polecam jedną z nich:

Atlantyda

Przygoda w zatopionym mieście

Ola i Karol od rana budowali zamki z piasku, ale koło południa mieli już dość zatłoczonej plaży.

- *Chodź, popłyniemy do rafy koralowej*- powiedział Karol i ściągnął ponton na wodę. Chwycili wiosła i odbili od brzegu. Nagle Ola zawołała:

-*Karol, spójrz!* –i zaczęła machać ręką wskazującą coś kolorowego na rafie.

-*Widzisz ją?*

Karol też już ją widział; tę rybkę, nie to była syrenka, długa najwyżej na trzydzieści centymetrów, która machając rączką zachęcała, żeby za nią płynęli. Karol zaczął wiosłować szybciej, syrenka cały czas upewniała się, czy nadążają za nią. Potem uśmiechnęła się do nich i zanurkowała znikając w podwodnej grocie.

- *Skaczemy za nią!* – krzyknęli Ola i Karol.

Zakotwiczyli ponton i skoczyli do wody. Woda była chłodna i przyjemna. Dzieci szybko dopłynęły do wejścia do groty i po chwili wahania też wpłynęły do środka. Tam już czekała na nich mała syrenka. Płynęli za nią głębiej i głębiej, i właściwie już postanowili wracać, kiedy nagle przestraszeni poczuli, że wciąga ich silny wodny wir. Ocknęli się na różowej plaży. Ciągle chyba byli pod wodą,

bo wokół widzieli pływające ryby, ale mogli oddychać normalnie, bo nad sobą mieli kryształowe sklepienie. A przed nimi lśniły Białe mury podwodnego miasta.

- *Mam na imię Maja. Witajcie na Atlantydzie* – powiedziała syrenka. Głos miała cienki i cichutki.

- *Witaj! A co to jest Atlantyda?* – spytali Ola i Karol.

- *Nie wiecie?*- zdziwiła się Maja

- *Wyspa, która zatonała wieki temu. Opowiada o niej wiele legend. A teraz znowu grozi jej niebezpieczeństwo. Powiedziano mi, że może ją uratować tylko dwoje inteligentnych dzieci. Wejdźcie do miasta, myślę, że tam sami zobaczycie, o co mi chodzi* – dodała i znikła.



Przeszli więc przez bramę miasta i stanęli zachwyceni. Widzieli piękne domy zdobione płaskorzeźbami i kolumnami, świątynie zbudowane z lśniącego białego marmuru, ogrody, a w nich rzeźby, ławeczki, fontanny.

-*Jest tak pięknie, że powinno się tu sprowadzać wycieczki* – powiedział Karol.

Przy fontannie stało dwóch brodatych mężczyzn. Byli ubrani w dziwne szaty, które wyglądały jak udrapowane prześcieradła. Ale jeszcze dziwniejsze było to, że próbowali napełnić wodą dziurawe wiadro. Woda ciekła dołem, ale oni jakby tego nie widzieli. Dalej jakaś kobieta łuskała groch. Ziarna wrzucała do śmieci, a do garnka wkładała puste strąki. Obok siedział mężczyzna, który próbował grać na lutni, tyle, że nie było w niej strun. Inny z kolei próbował pomalować pustą przestrzeń między dwoma kolumnami ...

Dzieci próbowały z kimś porozmawiać, ale mieszkańcy Atlantydy wydawali się ich nie słyszeć.

- *Wygląda na to, że oni wszyscy stracili rozum* – stwierdziła Ola i razem z Karolem wrócili na plażę. Tam czekała na nich syrenka.

- *Widzieliście, co się stało z mieszkańcami Atlantydy* – powiedziała – *sytuacja jest naprawdę poważna.*

Obok niej przeciągało się rude kocisko. Dzieci nawet nie bardzo zdziwiły się, kiedy kocur miauknął.

- *Tak, tak, poważna.*

Syrenka spytała:

- *Zgadzacie się nam pomóc?*

- *Oczywiście, ale co my tu możemy zrobić?* – spytała Ola

- *Ja tego nie wiem* – odrzekła syrenka – *ale wejdźcie do tego domu. Czekam tam na nas czarownik Sekret. On wam wszystko wyjaśni.*

Kiedy tylko Ola i Karol przekroczyli próg domu, nie zdążyli się nawet rozejrzeć, kiedy spadła na nich gęsta sieć. Potem ktoś ich powlókł do piwnicy i zamknął na klucz.

- *Ach udało się!* – wykrzyknął czarownik Sekret kładąc klucz na stole, bo to on właśnie uwięził Olę i Karola.

- *Udało się ich tu zwabić i zamknąć. Teraz znajdę w mojej księdze odpowiednie zaklęcie, żeby i tych dwoje straciło rozum, a wtedy stanę się najpotężniejszym czarownikiem na świecie.*

- *Sekrecie, dotrzymałam obietnicy* – zajrzała przez okno Maja. – *Teraz ty dotrzymaj swojej. Obiecałeś, że jeśli przyprowadzę ci tu dwoje ziemskich dzieci, wypuścisz z zamknięcia mojego ukochanego Marka.*

A kot dodał:

- *Tak, tak, obiecałeś.*

- *O, Maju, jeszcze tu jesteś?* – zdziwił się nieszczerze Sekret. – *Dzięki za pomoc. A jeśli chodzi o twojego ukochanego, jeszcze przez jakiś czas potrzymam go w*

zamknięciu. Może się przecież zdarzyć, że coś mi nie wyjdzie i będę potrzebował jeszcze dwójki innych dzieci.

- Przecież obiecałeś! – płakała Maja.

Ale Sekret już zdawał się jej nie słyszeć.

Ola i Karol siedzieli zamknięci w ciemnej i wilgotnej piwnicy. Nie mogli zrozumieć, co się stało. Nagle usłyszeli płacz Mai.

- Przyszłam was przeprosić, ziemianie – powiedziała. Wiem, że źle zrobiłam. Wszystko zaczęło się od tego, że Marek, mój narzeczony, znalazł na dnie morza starą księgę. Nie wiedzieliśmy, co z nią zrobić, więc podarował ją Sekretowi, a on przeczytał w niej sposób na to, jak zostać najpotężniejszym czarownikiem na świecie. Jego siła ma pochodzić ze straconego rozumu innych ludzi ... Sekret zwabił mieszkańców Atlantydy do swojego domu – mówiła dalej Maja – tam ich tak rozwścieczał, że tracili rozum. Zabierał go wtedy i chował w szklanym słoju. Ma u siebie pełną szafę takich słoików, każdy podpisany. Ale, według księgi, potrzebował jeszcze rozumu dwojga młodych ziemian. Wtedy uwięził mojego narzeczonego. Powiedział, że go wypuści, gdy mu sprowadzę dwójkę dzieci z ziemi.

- I co my teraz zrobimy? – przestraszyli się Ola i Karol.

- Posłuchajcie, mam pewien plan ... - powiedziała Maja.

- Ratunku, wypuśćcie mnie! – krzyczała Ola. – Zaraz oszaleję.

- Uspokój się! – krzyczał w odpowiedzi Karol. – Stracisz rozum i nie znajdziemy go w tych ciemnościach.

Klucz obrócił się w drzwiach.

- Rozum?! Rozum?! – do piwnicy wpadł Sekret ze świeczką i szklanym słojem.

-Dziewczynko, gdzie on ci spadł? Uważajcie, żebyście go nie zdeptali, jest taki delikatny! - i rzucił się na czworaki, żeby go poszukać.

Wtedy Ola zdmuchnęła świeczkę, potem szybko z Karolem wybiegli z piwnicy, zamknęli drzwi i przekręcili klucz w zamku.

- Pomocy! – krzyczał Sekret. – Wypuśćcie mnie! Ja się boję ciemności!

- Wypuścimy cię, jeśli powiesz, gdzie jest mój narzeczony – powiedziała Maja.

- W błękitnej grocie –załkał Sekret. – *A teraz mnie wypuść! Maju, Maju! Nie odpływaj!*

Ale syrenka tak spieszyła się do narzeczonego, że nawet nie słyszała czarownika. Dzieci też nie chciały od razu go wypuścić. Najpierw wyjęły z szafy słoje i oddały każdemu z mieszkańców Atlantydy jego rozum. Dopiero potem uwolniły czarownika, ale spaliły mu książki o magii. Od tej pory nie mógł już na nikogo rzucić czaru. I wiecie co? Czuł się dużo szczęśliwszy, pokazując magiczne sztuczki na ulicach Atlantydy.

A dzień później całe miasto świętowało wesele Mai i Marka. Po weselu Maja odprowadziła dzieci i ich ponton na brzeg morza, w to samo miejsce, z którego wyruszyli. A tam okazało się, że na plaży jest ta sama godzina, co wtedy, gdy wypływali. **To chyba były jakieś czary.**

